Nr. 195 SOSNOWIEC środa dnia 29 sierpnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3.50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Ziemianie i lichwa żywnościowa.

Do walki z lichwą żywnościową, przybierającą już rozmiary istnego bandytyzmu publicznego, występują obecnie wszystkie prawie instytucje i organizacje społeczne. Czy jednak środki w tym celu dotychczas przedsiębrane odpowiadają praktycznemu celowi? — rzecz więcej niż wątpliwa. Wszystko to, co obecnie regestruje prasa, jako walkę społeczeństwa, podejmowaną ze zbójeckim wyzyskiem, nie przestrasza bynajmniej uprawiających ten nikczemny proceder. Zdaje się, że pobudza ich nawet do obmyślania coraz to nowych cynicznych forteli w kierunku owocnego a bezkarnego łupienia skóry z potulnych a niezaradnych współbliźnich.

Oczywiście, że na to powodzenie łotrów z pod ciemnej gwiazdy, a bezsilność ich ofiar, wpływają w przeważnym stopniu ciężkie warunki obecnej sytuacji, która pierwszym nie mało sprzyja, samoobronę zaś drugich, czyli wyzyskiwanych w wielu poczynaniach wprost paraliżuje. A jednak rąk opuszczać nie wolno i walki podjętej z lichwą żywnościową, mimo słabych szans powodzenia, zaniechać nie można.

Tak też czynią i nasze organizacje społeczne, a wśród nich zabrały ostatnio głos i dwie instytucje ziemiańskie, a mianowicie: Centralne Tow. Rolnicze, oraz „Związek Ziemian". Dowodem tego rozesłany do wszystkich pism polskich przez obie wspomniane organizacje następujący list, który poniżej dosłownie zamieszczamy:

„Komitet C.T.R., potępiając wszelką lichwę żywnościową, wzywa członków C.T.R. do przeciwdziałania potajemnej sprzedaży zboża w celach spekulacyjnych.

Uchwałę tę przyjęto następnie w szerokim gronie ziemian, zebranych na posiedzeniu Rady Głównej C.T.R. 2 grudnia 1916 r. W łączności z tym powstała w roku ubiegłym instytucja Związku Ziemian, nosząca wszelkie cechy korporacji ziemiańskiej. Za jedno z pierwszorzędnych swych zadań natury moralnej, przyjęła zasadę ostrego zwalczania lichwy żywnościowej i potajemnego handlu produktami rolnymi. Wyraz tego dany został wielokrotnie w szeregu zebrań, odezw, a ostatnio artykułów w organie Związku „Ziemianinie" w obu pierwszych numerach. W Nr. 2 tego pisma podaliśmy rezolucję ziemian pow. włoszczowskiego, powziętą na zebraniu miejscowego Kom. Ratunkowego w maju r. b., obowiązujących się do nieprzekraczania cen maksymalnych, przez władze naznaczonych na zboże i ziemniaki. Taką samą w treści swej uchwałę już dawniej powzięli ziemianie pow. radomskiego, a kierownicze władze zrzeszeń rolniczych postanowiły dążyć do przeprowadzenia jej w całym kraju. A więc stworzony został w tym względzie przez samo ziemiaństwo miernik etyki obywatelskiej. Skoro zaś możliwem się to stało, pospieszono przed rokiem już projektowane przedsięwzięcie aprowizacji, aczkolwiek stanowiące niezmiernie ciężkie i odpowiedzialne zadanie, wziąć w okupacji austrjackiej w swe ręce, współpracować w jej wykonaniu w okupacji niemieckiej. Zaciągnięto te dobrowolne zobowiązania w stosunku do społeczeństwa w imię ograniczenia lichwy żywnościowej, w celu unormowania dla konsumentów warunków.

Powyższe zadania dają dostateczny wyraz opinji i wysiłków kierowniczych sfer ziemiaństwa, które i nadal w zabiegach swych nie ustaną, lecz wszystkie siły wytężać będą by złemu zaradzić".

Powyższy komunikat instytucji ziemiańskiej wskazuje dobitnie, że obie korporacje przedsiębiorąc pozytywne środki w granicach swej kompetencji i... możliwości przeciw lichwie żywnościowej, występują równocześnie ze stanowczem potępieniem tych ziemian, którzy zapominając o wszelkich względach etyki publicznej i narodowej, stoją na stanowisku luźnej moralności, wyrażającej się w znanym aforyzmie wszystkich współczesnych łupiskórów: „w interesach niema filantropji".

Zapewne, że każda wytwórczość traktowana jako interes, nie może być owarunkowaną względami filantropijnemi. Nie wolno przecież utożsamiać godziwych zysków z nadmiernym czyli lichwiarskim wyzyskiem.

Ziemianie zaś, którzy jako producenci sprzedają swe wytwory spożywcom po cenach przewyższających wszelkie granice możliwości i godziwości zysku, muszą być zaliczeni do takich samych chandełesowskich łupiskórów, jakich opinja publiczna zalicza do kategorji ludzkich hyen i szakali.

Komunikat instytucji ziemiańskich wywrze niewątpliwie swój skutek na te jednostki, które jeszcze nie zatraciły poczucia pewnej wrażliwości na opinję publiczną. Bo w naszych sferach ziemiańskich tkwi dotąd jeszcze liczenie się z honorem i godnością obywatelską, z któremi handełesowska teorja o „darciu łyka" z kogo się da i kiedy można, nigdy się nie pogodzi.

Bol. Szym.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 27 sierpnia 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północnym zachodzie od Jakobstadtu opuścili rosjanie kilka pozycji na południowym brzegu Dźwiny. Pozycje te obsadziliśmy.

Pod Baronowiczami, oraz na południowym zachodzie od Łucka, w związku z naszemi natarciami wywiadowczemi, ogień ożywił się. Pod Husiatynem uziałalność naszej artylerji unicestwiła próbę ataku rosyjskiego.

Front wojsk jenerała - pułkownika arcyksięcia-Józefa.

W ataku wojska niemieckie wydarły rumunom kilka stanowisk na wyżynach na północnym-zachodzie od Sovei; gwałtowne kontrataki nieprzyjaciela załamały się wśród strat.

W grupie wojsk jenerała - feldmarszałka von Mackensena.

oraz

na froncie macedońskim

nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji wzmogła się znacznie pod wieczór walka artylerji na wybrzeżu, oraz pomiędzy Izerą a Lys; trwała ona również w nocy.

Dzisiaj rano silne angielskie oddziały wywiadowcze natarły kilkakrotnie na nasze linje. Odparto je w zupełności.

Od kanału La Bassee do Lens silna działalność artylerji poprzedziła gwałtowne ataki angielskie, podjęte na krótko przed zmrokiem, na północnym-zachodzie od Lens; ataki uległy rozbiciu wśród strat

Potyczki na przedpolu naszych pozycyj na zachód od Le Catelet trwały przez cały dzień ze zmiennem powodzeniem. Przy fermach Malawoff i Cologne nieprzyjaciel zdobył miejscowe korzyści; próby rozszerzenia osiągniętej zdobyczy chybiły wśród strat.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Przy Chemin des Dames i w zachodniej Szampanji chwilami ożywione walki artylerji.

Podjęte na południowym-zachodzie od Ailles francuskie natarcia częściowe nie dotarły w naszym ogniu obronnym do naszych przeszkód.

Przed Verdun, na zachód od Mozy było wogóle spokojnie, na brzegu wschodnim walczono zaciekle, walki trwały jeszcze i w nocy, podjęte po ogniu huraganowym pod

Beaumont, oraz w lasach Foses i Chaume ataki francuzów wyparły nas początkowo z Beaumont i z części lasu. W przeciwataku odebraliśmy wieś i las i wzięliśmy kilkuset jeńców. Wieczorem ruszyły wojska francuskie ponownie do ataków, które wywołały jeszcze długotrwałe walki o Beaumont.

Pomiędzy doliną Mozy a drogą Beaumont—Vacherauville uległy rozbiciu wszystkie podjęte przez francuzów ataki.

Rotmistrz baron von Richthofen stracił swojego 59 przeciwnika.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Konferencja w Moskwie.

SZTOKHOLM, 27 sierpnia (BTW). Pet. Ag. Tel. donosi z Moskwy: Przedwczoraj o godz. 3 po południu nastąpiło otwarcie zapowiedzianej konferencji w otoczonym przez wielki tłum ludzki i strzeżonym przez oddziały kawalerji gmachem opery moskiewskiej. Mowę wstępną wypowiedział Kiereńskij. Powiedział on między in.: „Rząd powołał do Moskwy obywateli wielkiej i wolnej Rosji nie dla rozstrząsań politycznych i sporów partyjnych, lecz w celu powiedzenia im otwarcie i szczerze czystej prawdy.

Obywatele! Państwo przeżywa godzinę śmiertelnego niebezpieczeństwa. Nie chcę dalej o tem mówić, gdyż każdy z nas zdaje sobie z tego sprawę. Ale wiecie również wszyscy, że przypadające wam zadanie, zwłaszcza walka przeciwko potężnemu, nieubłaganemu i zorganizowanemu wrogowi, wymaga wielkich ofiar, samozaparcia, miłości ojczyzny i zapomnienia o naszych sporach wewnętrznych.

Następnie Kierenskij omawiał dążności separatystyczne narodowości i siłę moralną wojsk niemieckich i powiedział: Upadliśmy tak nisko, gdyż nie umiemy dotychczas otrząsnąć się od fatalnego dziedzictwa starego porządku.

Przed niedawnem czasem z oburzeniem odrzuciliśmy ideę zawarcia pokoju oddzielnego. Przed kilku dniami byliśmy świadkami podobnej ideologji w łonie naszych sprzymierzeńców. Ci odrzucili ją z takiem samem oburzeniem, i w imieniu wielkiego narodu rosyjskiego mówię do naszych sojuszników: Jest to jedyna odpowiedź, jakiej po was spodziewaliśmy się. (Długotrwałe oklaski i wyrazy hołdu całego zebrania dla obecnych przedstawicieli koalicji).

Następnie Kierenskij w szczególny sposób uczcił naród rumuński i powiedział, że naród ten znajdzie w Rosji gościnę, jeżeli będzie zmuszony do chwilowego opuszczenia swej ojczyzny.

W sprawie narodowościowej oświadczył Kierenskij, że demokracja rosyjska, pomimo niezbyt przyjaznego stanowiska niektórych narodowości w stosunku do ojczyzny, da im wszystko, co obiecała przez usta rządu tymczasowego i co jeszcze przyzna im konstytuanta, ale — mówił minister — tam, gdzie walka przekracza granice możliwości, gdzie są chęci wyciągnięcia korzyści z naszej utrudnionej sytuacji, ażeby pokonać wolną wolę Rosji, powiadamy: „Precz z rękami". Poczem mówił zwłaszcza o Finlandji i powtórzył, że rząd przemocą przeszkodzi ponownemu otwarciu rozwiązanego sejmu finlandzkiego i spodziewa się, że cały kraj zgodzi się na tę decyzję.

Dalej oświadczył, że rząd będzie umiał ochronić armję przed wpływami przewrotowymi, wyniszczającymi w sercach żołnierzy wszelkie poczucie hańby wojskowej, i będzie walczyć energicznie przeciwko bolszewikom i wszelkim ich usiłowaniom rozluźnienia dyscypliny.

Prezes ministrów zakończył swą mowę słowami następującemi: Kolega mój nakreśli wam obraz głębokiej dezorganizacji kraju, w celu znalezienia środków zaradczych. Wszyscy musimy ponieść niezbędne ofiary, musimy zrzec się interesów osobistych i partyjnych.

Na posiedzenie kongresu w Moskwie, po Kiereńskim minister spraw wewnętrznych Awksentjew oświadczył, że nie ma wiele do dodania do mowy prezesa ministrów.

Minister przemysłu i handlu, Prokopowicz, powiedział, że achillesową piętą położenia gospodarczego Rosji jest wojna, która w pierwszym roku kosztowała przeszło 13 miljardów rubli, w ciągu czwartego roku będzie kosztować 12 miljardów.

Minister finansów Niekrasow oświadczył na konferencji, że wydatki państwowe od czasu wybuchu rewolucji znacznie wzrosły. Podczas wojny puszczono w obieg pieniędzy papierowych w roku 1914 za 219 miljonów miesięcznie, w 1915 — za 223, w 1916—za mniej więcej 290 miljonów.

Następnie Radnow powitał zebranie i powiedział, że ludność dawnej stolicy nie ma nic wspólnego z nieujezością anarchistyczną, która usiłuje drogą powstania zakwestjonować tę ważną konferencję.

Kierenskij dziękował burmistrzowi, którego słowa napełniają rząd świętą a głęboką wiarą.

W niedzielę nie zebrano się. Poszczególne grupy omawiały deklarację rządową. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Nowa umowa koalicji.

GENEWA, (B T W). „Journal des Debats" donosi: **Na ostatniej konferencji koalicyjnej w Londynie zawarto umowę państw koalicyjnych, regulującą, w uzupełnieniu dawnej umowy londyńskiej, sprawę pokoju oddzielnego, odszkodowań wojennych i rozbrojenia powojennego na lądzie i na morzu. Rząd francuski zawiadomił Izbę o nowej umowie na posiedzeniu tajnem**

Belgja wobec noty papieskiej.

AMSTERDAM, 27 sierpnia. (BTW.) Aj. Havasa donosi z Hawru:

Komunikując o otrzymaniu noty papieskiej, rząd belgijski wypowiada wyrazy hołdu dla podniosłej idei, przenikającej orędzie papieskie, i składa podziękowanie za szczególne zainteresowanie się Ojca Świętego, tak strasznie przez wojnę dotkniętym narodem belgijskim. Rząd belgijski rozpatrzy propozycje Papieża i jego apel z wielkiem uszanowaniem.

Włosi odrzucają notę Ojca św.

LUGANO. Według pogłosek ze źródeł półurzędowych rząd włoski odrzuci notę papieską. Izba poselska ma być zwołana dopiero w drugiej połowie października, aczkolwiek socjaliści energicznie żądają zwołania Izby natychmiast wobec „nowych ważnych wydarzeń".

Włochy a Watykan.

ZURICH, 27/8. W artykule, omawiającym notę pokojową Papieża, „N. Zur. Ztg." pisze między innemi:

„Włochy przystąpienie swoje do koalicji w r. 1915 uzależniały od tego że na przyszłą konferencję pokojową, delegat papieski dopuszczony nie będzie.

Warunek ten został przez trójporozumienie przyjęty".

Oświadczenie M-re Ronzano.

BERN. (WAT.). Paryski „Matin" donosi z Nowego Jorku. Delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych, M-re Ronzano, oświadczył w Kansas City co następuje:

Mogę na podstawie informacji ze strony wysoko postawionej zapewnić, że Papież bynajmniej nie sądzi, aby państwa wojujące porozumiały się ze sobą w przeciągu krótkiego czasu, Papież mniemał jednak, że może zrobić kierownikom państw wojujących bezstronne, propozycje, które w rezultacie doprowadzą do zawarcia pokoju.

Zjazd polski w Moskwie.

SZTOKHOLM. (WAT.). W Moskwie nastąpiło otwarcie zjazdu organizacji polskich, zwołanego staraniem partji narodowo-demokratycznej. Zjazd przyjął miano „wszechrosyjskiego", przeciwko czemu zaprotestowały polskie stronnictwa lewicowe. Na zjazd przybyło około 300 delegatów. Pierwszy referat wygłosił ks. Światopełk-Mirski p. t. „O Rosji i Polsce".

Z komisji głównej parlamentu.

BERLIN, 27 sierpnia (BTW). **W komisji głównej parlamentu Rzeszy omawiano sprawy rządzenia terenami okupowanemi. Narady odgłoszono za najzupełniej poufne.**

Kwestja alzacko-lotaryńska

Donoszą urzędowo:

„Pewne pismo berlińskie podaje wiadomość, podług której powzięto pewne uchwały dotyczące przyszłej formy państwowej i administracyjnej Alzacji i Lotaryngji i że kanclerz Rzeszy oświadczył się za pewnem rozwiązaniem kwestji. Wiadomość ta nie jest dokładną. Kanclerz w rozmowie z przywódcami frakcji kwestji tej wprawdzie dotknął, atoli nie orzekł się za niczem stanowczo, tylko wskazał na mające w tej kwestji nastąpić układy rządów związkowych".

Współpracownicy Lenina - Goldberga.

Pisma żargonowe podały wiadomość, że współpracownikiem Lenina vel Goldberga jest niejaki Fürstenberg z Warszawy, posiadający bolszewicką ekspozyturę prasową w Sztokholmie. Ow Fürstenberg pochodzi istotnie z Warszawy, gdzie ma bardzo bogatą rodzinę. Przed wojną przebywał w Zakopanym i Poroninie. Zresztą była tam cała kolonja esdecka, z współpracownikami „Naszej Trybuny", „Młota" i t. d.

Na początku wojny został aresztowany przez władze austrjackie, uwolniono go potym na skutek starań posła Daszyńskiego. Wyjechał następnie do Szwajcarji, gdzie wydawał pismo skierowane przeciw rządom Mikołaja i pogadom Plechanowa. Spotkał się tam z Radkiem (Sobelsohnem), pochodzącym z Warszawy i tu swego czasu głośnym przez swoje antypolskie wystąpienia.

W ostatnich czasach Radek wespół ze swymi warszawsko-rosyjskimi przyjaciółmi skłania się w stronę prądów syndykalno - anarchizujących. Fürstenberg w końcu 1915 czy też na początku 1916 — wyjechał z Austrji do Szwecji. Tam bardzo prędko poczuł się w swym żywiole i, w tym kraju wielkiego podczas wojny transitu, założył agenturę. Dostarczał do Rosji, a podobno nawet rosyjskiej intendenturze różne towary na czym się miał dorobić.

W socjalno - demokratycznych pismach krajów skandynawskich nieraz wyczuwać było można jego inspiracje, gdy chodziło o sprawy polskie. Ponieważ w Kopenhadze i Sztokholmie dużo jest korespondentów przeważnie wielkich pism rosyjskich, więc i tu jest pole do działania.

Armja polska we Francji.

Urzędowy organ francuski „Journal Officiel" ogłosił d. 5 czerwca co następuje:

1. Tworzy się we Francji na czas trwania wojny armję polską autonomiczną, która będzie pozostawała pod rozkazami naczelnego dowództwa francuskiego i walczyć będzie pod sztandarem polskim.

2. Zorganizowanie i utrzymanie armji polskiej bierze na siebie rząd francuski.

3. Obowiązujące w armji francuskiej rozporządzenia, które dotyczą organizacji, hierarchji, administracji i sądów wojskowych, stosują się również do armji polskiej.

4. Armję polską tworzyć się będzie z Polaków, znajdujących się obecnie w służbie czynnej w armji francuskiej, oraz z Polaków innego pochodzenia, przenoszących się do szeregów armji polskiej we Francji lub zgłaszających się w charakterze ochotników na czas trwania wojny do tejże armji polskiej".

Dziennik berliński „Vossische Ztng.", który wiadomość powtarza, nadmienia, że sytuacja tej armji będzie bardzo trudna wobec tego, że w kraju istnieje władza polska, która jest przeciwna idei stworzenia armji zagranicą. Tego samego zdania jest polski obóz postępowo-demokratyczny w Rosji.

LIST.

Idzie do skrzynki dziewczyna
Łzą błyszczą oczy dziewczęce,
I imię jego wspomina,
I drżą białutkie jej ręce,
Kiedy do skrzynki list wkłada.
Tak się zaczyna — ballada.

I list do niego już w drodze,
W dal płynie w kopercie szarej.
Grzmi oręż, wszystko w pożodze
Skrwawione błyszczą sztandary,
Na strzechach palą się snopy —
List idzie prosto w okopy.

Ale już niema żołnierza —
List przyszedł zapóźno nieco,
Mogiła wznosi się świeża,
I wiatry na nią proch niecą —
Żołnierz już nie wie nic o tem —
List — odesłany z powrotem.

Dziewczyna czeka — i czeka
Płyną wieczory i świty —
List wreszcie wraca zdaleka,
Na nim dopisek: zabity.
Krzyk — rozpacz — łza za łzą spada—
I tak się kończy ballada.

Marjan Skalski.

Z dnia na dzień.

* **T. R. S. „Deutsche Lodzer Zeitung" przynosi wiadomość, że „Tymczasowa Rada Stanu podała się do dymisji!".**

* **Obchód Kościuszkowski w Kołach Macierzy.** Zarząd P. M. S. pragnąc ułatwić w Kołach swoich zorganizowanie obchodu kościuszkowskiego w setną rocznicę zgonu, postanowił przesłać do Kół tekst odczytu o Kościuszce zaaprobowany przez Wydział Pedagogiczny, wydać zbiór pieśni o Kościuszce, oraz w porozumieniu z głównym Komitetem obchodu, portret do użytku szkół i uprzystępnić do nabycia dla Kół żetonów z podobizną bohatera. Informacji udziela Biuro Zarządu Głównego P. M. S. (Krak. Przedmieście 7.)

* **Ku czci Kościuszki.** Sekcja finansowa komitetu obchodu rocznicy kościuszkowskiej w Łodzi, zajęła się energicznie zbieraniem drogą dobrowolnych ofiar funduszu na wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele św. Stanisława Kostki. Uproszono grono pań na kwestarki a na kwestarzy pewną liczbę przedstawicieli miejscowych zrzeszeń robotniczych, aby tą drogą popularyzować ideę obchodu we wszystkich sferach tutejszej ludności polskiej.

* **Nowe parostatki na Wiśle.** Z miarodajnego źródła dowiaduje się „D. W. Ztg.", że w najbliższym czasie sprowadzone będą do Warszawy dwa parostatki z Niemiec, które przeznaczone będą do komunikacji na linji Warszawa—Płock. Statki te wynajęto od Sasko-czeskiego towarzystwa komunikacji parostatkowej. Obecnie znajdują się one jeszcze w przeróbce, gdyż okazało się koniecznym zwężenie ich i

przełożenie sterów. Sprowadzone parostatki będą mogły lepiej obsługiwać komunikację pasażerską gdyż pogrążają się one w wodzie przy 500 pasażerach tyle ile obecne przy dwustu.

Ryż dla Warszawy. Jak donosi gazeta „2 Grosze“, 51 wagonów ryżu zakupionego przez miasto w Szwajcarji znajduje się w drodze. Wkrótce ryż przybędzie do Warszawy do dyspozycji prezydenta miasta.

Szkoła dziennikarska.

Ukazał się w druku pierwszy program Szkoły Dziennikarskiej, która od 15 września otwiera zapisy. Kurs szkoły jest dwuletni. W pierwszym roku wykładane są obowiązkowo następujące przedmioty: Dziennikarstwo, organizacja redakcyjna dziennika, prosemínarjum dziennikarskie, stenografja, ćwiczenia stylistyczne, propedeutyka i encyklopedja filozofji i statystyka.

Oprócz tego słuchacze obowiązani są wybrać z programu Wydziału Humanistycznego W.K.N. jeden obcy język nowożytny i dwa przedmioty stosownie do obranej specjalności. W drugim roku wykładane będą: dziennikarstwo, organizacja handlowa dziennika, seminarjum prawno-polityczne, seminarjum ekonomiczno-statystyczne i seminarjum literackie do wyboru, jeden język obcy nowożytny, inny niż w roku pierwszym i odpowiednie do specjalności wykłady.

Od kandydatów wymaganą jest znajomość kursu przedmiotów w zakresie szkoły średniej. Czesne ustalono dość niskie: 138 mk. za grupę przedmiotów specjalnych, 42 do 49 mk. za inne i 1 mk. na bibliotekę. Nie przewyższy to 188 mk. rocznie. Dziennikarska szkoła będzie więc tanią szkołą.

Wstęp w pierwszym tygodniu na wszystkie wykłady jest wolny.

Przemówienie wygłoszone po niemiecku przez p. Nadburmistrza przy otwarciu Rady Miejskiej, a następnie odczytane w przekładzie polskim.

Szanowni Panowie!

Zaufaniem swoich współobywateli, zostaliście, panowie, powołani na stanowisko, na którym wywierać będziecie decydujący wpływ na losy swego miasta. Mam zaszczyt powitać Szanownych Panów w nowym Waszym Urzędzie w imieniu Władzy Nadzorczej, Magistratu i swojem. Wśród trudnych warunków stali dotąd na swym stanowisku członkowie Dotychczasowej Rady Miejskiej. Mianowani przez Władze Okupacyjne, pod przymusem praw wojennych, w nieświadomości o ile przy swoich uchwałach oprzeć się mogą na woli i zaufaniu swoich współobywateli pracowali mężowie ci podług najlepszych sił i wiedzy i zdziałali nie jedno ku dobru miasta swego. Zasługują zatem na podziękowanie ze strony władz jak i ze strony współobywateli i dlatego nie chciałbym pominąć tej sposobności aby na miejscu tym złożyć im podziękowanie Magistratu, z którym harmonijnie i owocnie współpracowali W szczególnej mierze wspomnieć mi wypada o dotychczasowym przewodniczącym p. Gayczaku, który przykładnie, w sposób bezpartyjny, sprawował swój trudny urząd i zjednał sobie zaufanie swoich kolegow, szacunek u władz i zupełne uznanie i wdzięczność u współobywateli.

Panowie powołani zostaliście przez wolny wybór swoich współobywateli. Tym samym stanowisko Wasze jest na samym wstępie łatwiejsze niż Waszych poprzedników, ale zato tem więcej odpowiedzialne. Obywatelstwo miasta, na których zaufanie możecie Panowie być dumni, spodziewa się od Was, że okażecie się godnymi tego zaufania i że wybór Wasz okaże się dla miasta szczęśliwym i dobrym. Życzę Panom abyście ku dobru miasta owocną rozwinęli pracę. Uda się to Wam najlepiej w ten sposób, jeżeli przedewszystkiem dwa momenty będziecie mieli na względzie: po pierwsze że zostaliście powołani jako zastępcy wszystkich obywateli, że interes który macie mieć na oku niema być interesem osobistym prywatnym, a również nie interesem pojedyńczych osób, lub grup partyjnych, ani kurji wyborczych, którym zawdzięczamy swój mandat, tylko wyłącznie interes powszechny, ogólny całego miasta, wszystkich mieszkańców bez wyjątku i w równej mierze. Po drugie polityka nie należy do Ratusza. Chociażbyście panowie przed waszym wyborem mianowani byli na kandydatów ze strony politycznych grup i partyj, tutaj na tem miejscu, w tej sali administracji komunalnej niema miejsca dla polityki partyjnej, tylko wyłącznie i jedynie dla zdrowej polityki komunalnej, która niezależną jest od dogmatów i aspiracji władzy politycznych partji i dla której wyłącznie powinno być wytyczną, co służy ku dobru i rozwojowi ogółu. Biada temu miastu, którego powołani zastępcy obywatelstwa pozwolą się zaślepić przez partyjne namiętności lub jednostronne interesa i sprawy ogółu traktują z punktu widzenia poszczególnych partji i interesantów. Miasto takie nie postąpi nigdy naprzód a raczej bezwzględnie i bezwarunkowo się cofa.

A przecież w mieście tutejszem tak wiele należy zrobić i pchnąć naprzód. Słabe jeszcze są zaczątki rozwiniętego zupełnie zorganizowanego samorządu miejskiego. Olbrzymie sa zadania, które mają być spełnione. Jeżeli pobyt w mieście tym ma się stać i pozostać znośnym, jeżeli mają w nim rość ludzie silni i zdrowi. którzy dla ojczyzny swej przedstawiają wartość, jeżeli ma w nim stale rozwijać się handel i przemysł a nie gospodarka rabunkowa co do dóbr i sił ludzkich.

Przy tych zadaniach macie Panowie wspólnie z Magistratem pracować, którego wybór będzie jednym z pierwszych Waszych czynności. Ordynacja miejska, która dała Wam tak gorąco upragniony samorząd, stawia z całą słusznością Magistrat i kolegjum Rady Miejskiej obok siebie. Magistrat jako to ciało, do którego w pierwszym rzędzie należy inicjatywa i przeprowadzenie we wszystkich sprawach gminnych. Kolegjum Rady Miejskiej zaś, jako ciało zbudowane na szerszej podstawie, pozostające z obywatelstwem w ścisłym i bezpośrednim kontakcie, który jest powołany radzić i uchwalać we wszystkich ważniejszych sprawach miejskich. Obydwa te ciała są niezbędne i powinny się wzajemnie uzupełniać. powinny wzajemnie brać na siebie wzgląd, jeżeli bieg koła miejskiego ma być gładkim i owocnym. Wyrażam życzenie, aby tutaj w Sosnowcu panował zawsze stosunek zgodny i harmonijny pomiędzy obydwoma ciałami miejskimi ku dobru miasta. Na mocy Ordynacji Miejskiej, powołany został przez Naczelnika powiatu, jako Władzę Nadzorczą, na przewodniczącego Szanownych Panów, dotychczasowy członek Magistratu p. Meyerhold, który w administracji miejskiej jest już wypróbowany, bo miał sposobnosć na nią patrzeć z ławy Magistratu i dlatego też w pierwszym rzędzie się nadaje do tego, aby ten stosunek harmonijny pomiędzy obydwoma ciałami miejskimi tak bardzo dla miasta potrzebny skutecznie pielęgnować. Wiem dobrze, że Pan, Szanowny Panie Przewodniczący, nie ubiegałeś się o urząd ten, że raczej przyjąłeś go tylko niechętnie i czyniąc zadość rozkazowi, ale jestem przekonany i życzę, aby się Panu udało przez bezpartyjność, spokojne i mądre wyrównanie wyłaniających się różnic, zjednać sobie zaufanie współczłonków, w takiej samej mierze, w jakiej darzy się przewodniczącego z wyboru i w jakiej zyskał sobie zaufanie Pański poprzednik w tak trudnych warunkach i okolicznościach.

W tym sensie witam i Szanownego Pana w nowym swoim urzędzie i zwracam się do Was wszystkich Panów z prośbą, Waszego przewodniczącego wspierać pod każdym warunkiem i Mu dopomagać i sobie uprzytomnić, że pierwszym warunkiem i obowiązkiem samorządu jest samodyscyplina.

A teraz na koniec Panowie jeszcze jedno słowo!

Płomienna miłość ojczyzny Polaków jest mi dobrze znaną. Jest ona jedną z najpiękniejszych przymiotów narodu Waszego. Pozwólcie mi Panowie w tej godzinie przypomnieć Wam, że najszlachetniejszem zadokumentowaniem miłości ojczyzny jest nieustająca, produktywna praca. Nie wielkie słowa znamienują prawdziwego patriotę, ale wielkie czyny. Tylko praca daje prawo do kwitnącej ojczyzny i do wdzięczności narodu. Oby Wam Szanowni Panowie było danem przez pracę pożyteczną ku dobru ogółu uzyskać wdzięczność Waszych współobywateli.

Z Sosnowca

Dnia 28 VIII.

Ogrodnicy do Rady Miejskiej.

Zarząd Związku Ogrodników prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy:

„Na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Sosnowca, radny p. Pojawski, odczytał w imieniu grupy radnych deklarację, w której między innymi powiedział:

„Dążyć będziemy, aby miasto pozyskało wodociągi, kanalizację, tramwaje, regulację obu rzek, oświetlenie ulic oraz wybudowało szpitale, ochrony, szkoły, słowem te wszystkie udogodnienia, które przyczyniać się będą niechybnie do uzdrowotnienia i upiększenia naszego miasta, lecz równocześnie przypominamy, że Sosnowiec nie posiada ogrodów i skwerów niezbędnie potrzebnych do tegoż uzdrowotnienia i upiększenia, znajdujący się obecnie drzewostan jest w stanie opłakanym.

Jeśli więc pp. Radni dbają o dobro naszego miasta, to przedewszystkiem dbać powinni o zadrzewienienie go i założenie plantacji miejskich.

Mamy nadzieję, że pp. Radni wyliczając udogodnienia, które mają zamiar zaprowadzić w Sosnowcu, równorzędnie zaliczą do nich założenie ogrodów i plantacji miejskich i starać się będą o wprowadzenie tych zamiarów w czyn“.

— **Siedziba dekanatu.** Pogłoski o przeniesieniu dekanatu z Będzina do Sosnowca, są, jak nas informują z miarodajnego źródła, stanowczo jeszcze przedwczesne.

— **Sądy polskie a żydzi.** Prasa żydowska informuje: Adw. H. Etinger, któremu zaproponowano stanowisko prokuratora w najwyższym sądzie kasacyjnym, nie przyjął tego stanowiska. Jeden z 6 prokuratorów tegoż sądu został adw. Rundstein, syn ławnika magistratu Meira Rundsteina. Radny Berenschn ma być mianowany dyrektorem wszystkich więzień w Polsce. Członkiem sądu okręgowego ma być adw. Kramsztyk. Przeszło 20 żydów dopuszczono do egzaminu sekretarzy sądów pokoju. Tłomacz przysięgły sądu niemieckiego, Luksenburg, ma pozostać na tem stanowisku. Kilkudziesięciu żydów pracujących w kancelarjach sądów niemieckich, opuszcza swe stanowiska.

— **Gdzie się podziewają zapałki?.** Wiadomo wszystkim, że w pudełku opatrzonym banderolą powinno znajdować się 75 szt. zapałek. Jest to norma przepisana prawem, a fabrykanci, którzy zapełniali paczki mniejszą ilością zapałek podlegali karze. Obecnie w pudełku zapałek jednej z fabryk, które kosztuje w handlu detalicznym 15 fenigów, znajduje się w nim tylko 40 zapałek. Paczka zapełniona jest zaledwie do połowy; ponieważ na zapałkach znajduje się banderola ces. niem. władz okupacyjnych, wobec tego należy przypuszczać, że powyższą ilość zapałek w paczkach wypuszcza fabryka. Dlaczego?.

— **Małoletni oszuści.** Jak bardzo trzeba się wystrzegać przed rozmaitymi małoletnimi oszustami, świadczy o tem fakt następujący: Przed kilku dniami zjawił się u pewnych państwa na Pogoni, chłopiec lat około 13-tu z butelką wina, proponując kupno takowego. Butelka posiadała bardzo ładną etykietę i była doskonale zakorkowaną. Chcąc się przekonać o jakości wina, odkorkowano butelkę, lecz jakież było zdziwienie gdy po nalaniu do kieliszka, okazało się, że była to najczystsza, nawet niczem nie zabarwiona... woda. Chłopiec, widząc, że „interes“ mu się nie udał, nim zdołano zawezwać policję, czmychnął, nie czekając na zapłacenie mu 7 marek...

— **Nowy sposób uprawy ziemniaków** wynaleziono podobno w Szwecji. Polega on na tym, że zamiast sadzenia w ziemię całych czy pokrajanych ziemniaków, sadzi się wierzchołki krzaków ziemniaczanych, Podobno próby takie dały dobre rezultaty. Wrazie potwierdzenia się tego, wynalazek taki oszczędziłby znaczne ilości ziemniaków co ma dzisiaj bardzo ważne znaczenie.

— **Ceny srebra idą w górę.** W New-Jorku ceny srebra podskoczyły znów na 82 i pół mk. Wywołane to jest wielkim zapotrzebowaniem srebra w państwach koalicyjnych, które ma służyć do bicia monet. Wobec zwyżki cen w New Jorku cena uncii srebra wzrosła w Londynie do $42^{1}/_{16}$ pensów. Ceny takiej nie osiągnięto za srebro od 1892 r.

— **Powódź loterji żydowskich** Pisma żargonowe donoszą, że powstała w Warszawie jeszcze jedna — czwarta już z kolei — loterja żydowska, którą wypuszczają trzy żydowskie instytucje filantropijne. Loterja ta posiadać będzie 30 tysięcy losów i... tak samo jak poprzednie trzy loterje unikać będzie ujawnienia swego żydowskiego charakteru, kryjąc się pod pseudonimem „Loterji dobroczynnej T. D.“ (towarzystw dobroczynnych). Wobe jednej polskiej loterji RGO. i ogólnej loterji legjonowej, te cztery loterje żydowskie są charakterystycznym wielce przejawem ży-

dowskiej „przedsiębiorczości". Czy w takim samym stosunku są żydzi chętni do... kupowania losów—wątpimy mocno.

Z Będzina.

+ **Park miejski.** Dowiadujemy się, że tutejsza Rada Miejska uchwaliła Rynek 3-go Maja zamienić na strojny park. Związek Ogrodników, na powiat będziński, wystąpił z propozycją wykonania planu w przeciągu dwóch tygodni. W razie przyjęcia tej propozycji przez Radę Miejską, będziemy mogli ocenić pracę złączonych sił ogrodniczych w pow. będzińskim.

+ **O karty na chleb.** Zaniepokojenie, iż w bieżącym miesiącu karty na dodatkowy chleb nie będą wydawane jest bezpodstawne, gdyż magistrat takowe już posiada i we właściwym czasie będą mieszkańcom rozdane.

+ **Kartofle tanieją.** Cena kartofli od paru dni spadła do 30 fenigów za funt; za które już płacono 50 fenigów, później 43 fen.; zniżka spowodowana jest zwiększoną podażą.

+ **Wzbroniona sprzedaż.** Funkcjonarjusze policyjni, stosownie do przepisu, zabraniają sprzedaży niedojrzałych śliwek, a których w bramach straganowych i na rynkach wystawiono sporo.

+ **Kary.** Ogłoszono listę osób z Łagiszy, Czeladzi, Modrzejowa, Sosnowca i Grodźca ukaranych różnemi grzywnami za niestosowanie się do kursu urzędowego 1 rb. równa się 2.16 mk.

+ **Tyfus wygasa.** Wypadków tyfusu plamistego od dni kilkunastu nie ujawniono; może być, że w ostatnich kilku wypadkach zakończy się i choroba ta przestanie zastraszać mieszkańców.

+ **O stosowniejszą porę.** Pragnienie powszechne, aby wywożenie nieczystości nie odbywało się dniem, pozostaje niespełnionem. Godzina ranna, przed zaczęciem się ruchu ulicznego byłaby najstosowniejszą dla tego rodzaju prac, potrzeba tylko trochę dobrej woli ze strony właścicieli domów.

Z Czeladzi.

+ **Sierpniówka.** Dziewiętnasty sierpnia w Czeladzi był dniem uroczym. Już od samego rana zapowiadała się piękna pogoda. Po całem mieście rozeszli się ci, którzy chcieli przyczynić się do chwały Bożej przez zebranie ofiary na świątynię Pana. Przed południem piękny różowy powój zdobił piersi wiernych cór i synów. Później z wielkiem powodzeniem rozpoczęła się zapowiedziana zabawa. Skoro tylko zabrzmiała harmonijnemi dźwięki Milowicka orkiestra, ludzie jakoby rozbudzeni ze śpiączki wojennej, pospieszyli czemprędzej do parku, by choć na chwilę odrzucić od siebie codzienne przygnębienie. Również przyciągała na zabawę i uprzyjemniała czas orkiestra z Saturna. W oka mgnieniu rozprzedano bilety loteryjne. Bufet i cuki'rnia były przepełnione, choć ceny w nich wielkie, kupowano jednak chętnie, bo dochód był na cel wzniosły. Miały też powodzenie komedyjki dzieci i drużyn skautowskich. Choć zabawa trwała niedługo, bo tylko do dziesiątej, dochód jednak taki, jakiego w Czeladzi prawie żadna zabawa nie dała. Wprawdzie nietylko wczasie zabawy ofiary dawano, lecz znalazło się wiele osób szlachetnych, które nie mogąc brać udziału w zabawie, złożyli ofiarę na ręce czcigodnego księdza proboszcza. To też po zapłaceniu możliwie oszczędnych wydatków czystego zysku oblicono na 2304 m. 63 f., 76 rb. 13 kop., 16 kor. 63 hal. Z tą ofiarą połączone było rozweselenie serca. Wyznać to trzeba, że wszystkim zdawało, się jakoby byli na wyspie hen daleko, dokąd kajdany strasznej wojny dosięgnąć nie mogą. Ten błogi nastrój wywołał trud wspomnianych orkiestr, skautów i dzieci małych za co składa im się serdeczne „Bóg zapłać".

Dokoła wojny.

× **Socjaliści rosyjscy a Papież.** W gazecie maksymalistów rosyjskich „Prawda" piszą, że ze stanowiska socjalistycznego byłoby nader pożądanem, by Papież akcję pokojową kontynuował w dalszym ciągu i nie dał odwrócić się od niej chwilowem niepowodzeniem. Mniejszość socjalistyczna w Rosji nie ma sama możności wystąpić otwarcie po stronie Papieża, bo rządowa większość przeszkadza jej od pewnego czasu w swobodnem omawianiu podobnych drażliwych spraw, lecz to nie oznacza jeszcze, żeby ona miała dać Kiereńskiemu za wygraną.

× **Venizelos i armja grecka.** „Corriere della Sera" dowiaduje się, że Venizelos natrafia wśród armji na trudności coraz większe. Nie tylko musi on walczyć na każdym prawie kroku z ciężkiemi warunkami transportowemi i brakiem materjału bojowego, lecz także duch armji jest taki, że nie odpowiada wymaganiom naczelnej komendy. Wobec tego Venizelos coraz sceptyczniej zapatruje się na możność ofensywnego działania armji w tej bliskiej przyszłości.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.